Rok III. Kraków, dnia 13. sierpnia 1921. Nr. 32.

PRZEGLĄD KUPIECKI

Przywrócona wolność handlu, a etyka kupiecka.

Z dniem pietnastym ubiegłego miesiąca przywrócono wolność handlowi — odwieczne prawo wolnej konkurencyi handlowej zwyciężyło. Ale jakby się wstydzono tego czynu, przeszedł dzień ten cicho, niemal niespostrzeżenie. Nie grały fanfary ni surmy złote, nie było szopki tromtadracyi, lubującej się w fajerwerkach i okolicznościowych, krasych mówkach, przeplatanych wiwatami przy równoczesnem strzelaniu korków z butelek szampanu. Zabrano nam szczyt rozkwitu handlu, wysoką kulturę ekonomiczną, wszechstronną wiedzę zawodową, a co najważniejsze, zabrano nam najcenniejszy ideał nasz — etykę kupiecką, etykę najszczytniejszej moralności, która przyświecała zawsze naszemu kupiectwu i z której to etyki dumni byliśmy, dzierżąc wysoko ten sztandar uczciwości kupieckiej. Słowo było świętem — kłamstwem się brzydzono — punktem honoru było dotrzymanie umowy.

I oto, po siedmiu latach wojny, siedmiu latach niewoli handlu, pozostały tylko strzępki z naszego sztandaru etyki. I tu, mimowoli, nasuwa się porównanie z człowiekiem w sile wieku, ogólnie poważanym, żyjącym w dostatku, który nagle, dzięki denuncyacyi prowokatora, podejrzany o przestępstwo polityczne, wyrwany został przez carskich siepaczy ze swego dotychczasowego środowiska, a po przejściu całej gehenny więzień rosyjskich, nagle otwiera się bramy więzienia złamanemu moralnie i fizycznie, trawionemu gangreną ropiących i cuchnących ran, nie przedstawiającemu żadnego więcej waloru i tę kupkę nieszczęścia wysadza się na wolność, wprawdzie ograniczoną jeszcze specyalnym dozorem policyjnym, ale w każdym razie na wolność. Zupełnie takie samo zwątpienie, jakie ogarnia tego człowieka na widok swych ropiących ran, ogarnia i nas, widząc, co z naszego uczciwego handlu zrobiono, co za straszna deprawacya wkradła się w nasze szeregi. Rekwizycye, reglamentacya, denuncyacya, wymuszenia, nakazy i zakazy, oto więzienie, do którego wepchnięto uczciwy handel, a szumowiny wszelkich zawodów obsiadły go z wszystkich stron. Lichwa, kubany, przemytnictwo i zupełny zanik etyki zrobiły z tego handlu parodyę, słowem — zdeprawowano cały stan kupiecki.

Ale my nawoływali bez wytchnienia i wciąż wskazywali na zło — my przy każdej sposobności przestrzegaliśmy o skutkach tej deprawacyi, jednak napróżno. Trzebaż było dopiero silnego wstrząsu ekonomicznego, zagrażającego całemu państwu, dopiero, gdy waluta, to główne narzędzie, którem handel swą ekspanzyę cyzeluje, stępiała do bezużyteczności, wówczas dopiero przejrzeli i otworzyli bramy więzienne, wysadzając handel na wolność. Jeszcze istnieje cały szereg ograniczeń wywozowych i przywozowych, jeszcze jest specyalny dozór, ale handel jest wolny. Lecz gdy na ten handel spojrzymy, gdy widzimy, że przez wszystkie łachmany jego straszna zgnilizna, zachłanność rozpętana aż do zapomnienia najkardynalniejszych praw jestestwa ludzkości prze-

ziera, ogarnia nas straszne zwątpienie, czy do wolności przywrócony handel znów do swej świetności przywróconym być może.

Tak przywrócimy go — ale najpierw zająć się musimy zdeprawowaną etyką, którą, jako główne zło zdegenerowania handlu, z pośród nas wyplenimy. A więc dążyć głównie musimy sami do wyeliminowania z handlu tej części zgangrenowanych osobników, które jak pasożyty nasz handel obsiadły, a nie mając wyszkolenia zawodowego i podstaw etyki, własną sobie etykę „rauben und rauben lassen“ stworzyli. Mamy tu przedewszystkiem na myśli ogólnie znany sposób niedotrzymywania umów przy różnie zawieranych kupnach.

I tak odbywają się te procedery n. p. w ten sposób: Dany osobnik żąda z zagranicy złożenia oferty, a otrzymawszy ją, sprzedaje już na podstawie tej oferty towar kupcom po wyższej cenie. Kupujący potwierdza w zaufaniu cenę i ilość, sprzedający zaś żąda zwykle uiszczenia większej ceny kupna jako zadatku. Towar nadchodzi w terminie 4—8 tygodniowym na adres kupującego, czasem nawet dopiero po 3 miesiącach, stosownie do tego, jak długo sprzedający walutą uzyskaną spekuluje. — Po nadejściu towarów żąda sprzedający zwykle znacznie wyższej niż sprzedał ceny, lub też kupujący otrzymuje mniejszą niż kupił ilość towarów i także po droższej cenie.—Zdarza się także, że gdy kupujący w dobrej wierze nie zażądał potwierdzenia odbioru uiszczonej kwoty, spotkać się może z zaprzeczeniem zapłacenia tejże. Są także praktyki gnębienia kupującego, który był na tyle ostrożnym, że nie dał z góry gotówki. Takiemu zmienia się co parę dni warunki umowy, aby mu zawarte kupno obrzydzić.

Kupujący jest wobec takich machinacyi bezbronnym, procesowanie się jest zbyt kosztownem i za długo trwa, a w międzyczasie traci się możność zarobkowania. Te praktyki deprawujące cały stosunek handlowy, do nas przeszczepione, a nie u nas wytworzone, mogą uchodzić za szczyt sprytu, my jednak nazywamy to szubrawstwem i tej deprawacyi pośród nas nie zniesiemy.

To też ostrzegamy tych spryciarzy, rekrutujących się z kupców wojennych, chociaż nie brak wśród nich także przedwojennych (w szczególności należy tu pewna część byłych ajentów handlowych, którzy wskutek obowiązującej ustawy, zabraniającej pośrednictwa, uzyskali karty przemysłowe i udają importerów). Wzywamy też całe kupiectwo Polski, by, skupiwszy się razem, ujęło w swoje ręce gruntowne wycięcie tego raka, pasożytującego na naszym handlu. Każdy taki wypadek niedotrzymywania umowy lub wykrętnego usuwania się od dostawy, winien być bezwłocznie w sekretaryacie naszego Stowarzyszenia zgłoszony. Kto ten stan toleruje, staje się współwinnym deprawacyi. Stowarzyszenie nasze wystąpi z całą bezwzględnością przeciw tym „Raubritterom“, a przekonani jesteśmy, że bojkot handlowy i towarzyski skuteczniejszym będzie od wkroczenia prokuratoryi. Dziś jeszcze omawiamy ogólnie tę sprawę, w przyszłości jednak, gdyby podobne praktyki nie ustawały, nie omieszkamy nazwisk tych panów ogłosić.— Nam nie wolno półśrodkami działać—tylko energiczne przeciwstawienie się naleciałościom z ery reglamentacyi umożliwi nam ponowny rozwój wolnego, uczciwego handlu.— *Leopold Fromowicz.*

Dochody państwa w r. 1921.

Dyskusja budżetowa, która przez dwa dni toczyła się w plenum Sejmu, z pewnością niewele, przyczyniła się do wyświetlenia najważniejszych dla naszego skarbu zagadnień. Mówcy poszczególni o ile nie gubili się w ogólnikach, czepiali się przeważnie tylko szczegółów w planie finansowym ministra skarbu, nie podejmując się jego krytyki w całości. Jedynie poseł Diamand usiłował przeprowadzić głębszą analizę preliminarza rządowego, zarzucając mu nadmierne faworyzowanie rolnictwa z krzywdą dla interesów innych gałęzi gospodarstwa narodowego jak też interesów skarbu. Zdaniem tego posła, polityka gospodarcza rządu zmierzać powinna przedewszystkiem do zwalczania drożyzny przez utrzymanie cen głównych ziemiopłodów na niskim poziomie. Pomysł w zasadzie może wydawać się znalezieniem jajka Kolumba, niestety, p. Diamand nie wyjawił, jak go należy urzeczywistniać. Nie może być bowiem przekonywującem powoływanie się w tym wypadku na przykład Austrji, której finanse doprowadzone zostały w r. ub. ad absurdum przez system rządowych dopłat do aprowizacji ludności i która też już w r. b. zmuszoną będzie system ten zarzucić pod naciskiem Ligi Narodów, tylko pod tym warunkiem gotowej przyjść jej z finansową pomocą.

Być może, jakkolwiek nie oddajemy się pod tym względem zbytnim nadziejom, dalsze rozprawy nad budżetem w komisji i w plenum Sejmu wprowadzą nowe momenty do rzeczowej jego krytyki. W każdym razie wskazanem jest, żeby — prócz Sejmu — w szczegółowem rozpatrywaniu cyfr przedstawionych przez ministerstwo skarbu, brała udział w szerokiej mierze i opinja publiczna, która tylko w ten sposób, przez szczegółowe zaznajomienie się z niemi, będzie miała możność zrozumieć doniosłość prawidłowego budżetu w życiu państwa. Dziś pragniemy przyjrzeć się tu szczegółowej stronie dochodowej projektu budżetowego.

Dochodów preliminowano na rok 1921:

w budżecie zwyczajnym	99.7	miljard. mkp.
w budżecie nadzwyczajnym	35.4	„ „

Od ogólnej sumy dochodów zwyczajnych należy odliczyć dochód ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w sumie 18.7 miljardów. Ministerstwo to jest w możności wykazać nadwyżkę budżetową albowiem nie pokrywa takich resortów deficytowych jak n. p. wojsko. Jego względnie znaczne dochody pochodzą zaledwie w części z normalnych źródeł podatkowych, głównie składają się na nie zyski z wywozu zagranicę kartofli, spirytusu i cukru.

Dochody zwyczajne dwóch pozostałych dzielnic, łącznie z dochodami kolejowemi i pocztowemi, wspólnemi dla całego państwa, wynoszą w sumie 80,9 miljardów. Składają się na nie głównie pozycje następujące:

Ministerstwo skarbu	40,9	miljard.	mkp.
„ rolnictwa	4,2	„	„
„ kolei żelazn.	26,1	„	„
„ poczt. i telegr.	3,7	„	„

Ministerstwo spraw zagran. 1,7 miljard. mkp.

Dochody min. spr. zagr. pochodzą z opłat konsularnych, pobieranych w walucie obcej. Ministerstwo P. i T., według preliminarza budżetowego, daje nadwyżkę dochodów w wysokości blisko pół miljarda. Dochody ministerstwa kol. żel. są natomiast o przeszło 4 miljardy niższe od jego zwyczajnych wydatków.

Na dochód Ministerstwa Skarbu kładają się główne pozycje następujące:

Podatki bezpośrednie	12.0	miljard.
„ pośrednie	4.1	„
Cła	5.0	„
Monopole	13.5	„
Opłaty stemplowe	2.7	„
Państw. Urząd Naft.	2.5	„

Te same wpływy dały Minis. Skarbu w ciągu r. 1920 4.722 miljonów, a w I-m kwartale b. r. 4.101 miljonów.

Wynika stąd, że preliminowana suma dochodów zwyczajnych Ministerstwa Skarbu jest mniej więcej 8 krotnie wyższa niż rzeczywiste wpływy w r. ub. Ponieważ conajmniej w tym samym stosunku straciła na sile nabywczej marka polska w porównaniu z rokiem ubiegłym, wynika stąd, że przeciętne obciążenie na rzecz skarbu i w r. 1921 nie będzie u nas wyższe, niż było w 1920, czyli że pozostaje ono nadal niewystarczającem. Potwierdzają to też cyfry, przez samego ministra skarbu w jego expose przytoczone. Według tych cyfr na obszarze b. Królestwa i b. Galicyi przynosiły przed wojną: podatki bezpośrednie 118.6 miljonów franków złotych, podatki pośrednie około 310.0 miljonów franków złotych. Aby porównać te wyniki z sumami dziś preliminowanemi, minister skarbu franki złote przelicza według kursu 150 mkp. za franka,—biorąc bardzo słusznie nie wyższy kurs giełdowy, lecz kurs, odpowiadający mniej więcej obniżeniu się wewnętrznej siły nabywczej marki polskiej w porównaniu z marką złotą.

Na tej podstawie minister skarbu dochodzi do wniosku, że w r. 1921 obydwie wymienione dzielnice zapłacić mają w stosunku do tego, co płaciły przed wojną:

70 proc. w podatkach bezpośrednich i 37 proc. w podatkach pośrednich. Ponieważ zaś w opodatkowaniu przedwojennem tych dzielnic podatki pośrednie grały rolę główną, wpływy tegoroczne stanowić będą zaledwie około 45 proc. ogólnych wpływów, jakie skarby państw zaborczych miały z nich przed wojną. Jako wytłumaczenie tego wskazywał p. minister na zniszczenia wojenne i na fakt, że nasze życie gospodarcze bije dziś słabszem niż przed wojną tętnem.

Wreszcie zauważyć należy, że jeżeli według cyfr przytoczonych wyżej—dochody zwyczajne skarbu w 1-ym kwartale b. r. wyniosły nie więcej jak 10 proc. sumy na cały rok preliminowanej, to nie jest to jeszcze dowodem, jakoby cały preliminarz pod tym względem był nadmiernie optymistycznym. Szeregiem bowiem aktów ustawodawczych i administracyjnych podniesione zostały w ciągu ubiegłych miesięcy stawki niektórych podatków i opłat (podatek gruntowy, podatki apożywcze, cła), wreszcie teraz dopiero rozpoczyna się pobór podatku dochodowego. Przypuszczać trzeba, że wszystkie te podwyżki znajdą należyty wyraz dopiero we wpływach skarbowych za drugie półrocze b. r.

Wojażerowie.

(dokończenie).

W życiu handlowem, jak już wspomniałem, odgrywali wojażerowie pierwszorzędną rolę.

Wojażer z wesołą miną, przesiąknięty naturalnie zawsze optymizmem, zjawiał się po sklepach. Po załatwieniu spraw kancelaryjno-finansowych telefonował po swoje kufry, poczem zachwalając towar, to odradzając, to doradzając—spisywał kolumny zamówień, które pocztą biegły do fabryk, ku obopólnemu zadowoleniu. Wojażer z góry obliczał prowizję, jaka mu przypadnie ze zrobionego w danym dniu obrotu, kupiec zaś z zadowoleniem wypełniał luki brakujących sort i gatunków, ciesząc się naprzód widokiem pełnych półek, pak i paczek, jakie mu spedytor czy poczta dostarczy. Czasem odbywała się między oboma cicha walka o cenę czy gatunek 2, 3, 4, 5 procent decydowało o kupnie większych ilości. 1 procent prowizji obrotowej odgrywał poważną rolę i obalał częstokroć olbrzymie zamówienia. Pierwszy kupiec atakował. Zapalony, energiczny i sprytny wojażer pocił się i bronił, poczem z obawy przed utratą rynku zbytu i przed widmem konkurencji zwolna ustępował. Z kolei atakował wojażer. Obrót u klienta dla niego zamały, w razie większych zamówień-inne ceny, wyodrębni gatunek czy artykuł, stawia warunki 30 dni 5 procent, 60 dni 4 procent, 90 dni 3 proc. rabatu, wreszcie proponuje kupno za gotówkę po nominalnych cenach.

Wojażer ciężko pracował, podróżując w nocy, pracując w dzień. Kupiec ciężko pracował mózgownicą i fizycznie, manipulując i kalkulując wśród stosu próbek, częstokroć wobec pełnego sklepu klientów, listonosza, woźnego bankowego i poborcy.

Nie było mowy o 8-godzinnym dniu pracy w handlu. Wojażer w pogoni rynków zbytu i w pościgu za obrotami, zdecydowany był nie jeść, nie dosypiać, zmęczony i niegolony szperał po księgach adresowych, gonił za klientelą, rozsyłał na prawo i lewo oferty i cyrkularze, pędził agentów—byle tylko znaleść środki zapychające paszczę molocha maszynowego i obrotowego. Fabryki się powiększały, ilość maszyn i robotników przez noc się mnożyła. Czas pracy był za krótki, pracowano więc na akord, na dwie i trzy zmiany, hurtownicy zaś angażowali wybitne siły, robili krociowe zamówienia t. zw. szlussy. Obroty doszły do kolosalnych rozmiarów, podatki i dochody państwowe się powiększały, przy szalonej konkurencyi i wielkiej podaży rzadkie były zwyżki cennikowe. Nastąpił ogólny dobrobyt przy rzadkich wstrząśnieniach socjalnych.

Wojażer był sprężynką tego wielkiego zegara, który cały ten skomplikowany aparat mechanicznie poruszał.

Toteż dobre to były—te przedwojenne czasy, kiedy nikt nigdy naogół nie miał czasu, kiedy nie kwitło bezrobocie i próżniactwo, kiedy obiad kosztował markę, para butów 5 rubli a przejazd kurjerem II. kl. z Krakowa do Wiednia 30 K.

Wojna światowa, która obaliła państwa i monarchów, ustroje i systemy, dobrobyty i finanse, przemysł i handel—zmiotła między innymi z po-

wierzchni świata handlowego potężną organizację wojażerów.

Z wybuchem wojny następowały zamknięcia granic i blokady, upadki waluty i długi wewnętrzne i zagraniczne, moratorja i kredyty, centrale i rozdzielnie, organiczenia i rekwizycje, ustawy i rozporządzenia wojenne i wszelkie inne ogólne znane przyczyny upadku przemysłu i handlu. Fabryki zmieniono na zbrojownie, hurtownie na urzędy, biura handlowe na centrale—poczem wszystko szybkim krokiem dążyło ku klęsce gospodarczej.

Wśród powodzi wykolejeńców wojennych znajduje się liczna rzesza wojażerów, rozrzucona po innych zawodach i branżach.

U nas w Polsce rzesza ta przedstawiać się będzie dość licznie.—

Spotykałem wojażerów, którzy obecnie są przodownikami policji. Znam takich, którzy pod wpływem ciągłego ruchu i zamiłowania do podróży, piastują obecnie funkcję konduktorów w wagonach sypialnych. (Bardzo popłatna posada?) Niektórzy są właścicielami i współwłaścicielami domów handlowo-komisowych, niektórzy pootwierali tymczasowe przedsiębiostwa, daleko odbiegłe od właściwego zakresu działania.

Następuje pytanie: Czy aktualną jest kwestja powołania do życia instytucji wojażerów, względnie czy i jak wojażerowie mogą wziąść udział w sygnalizowanym obecnie odrodzeniu przemysłu i handlu?

Stosunki się zmieniły i to zasadniczo.

Znikły długoterminowe kredyty i weksle, szkonta kasowe i obrotowe, komunikacja jest utrudniona, kwestje raglamentacji i cła w załatwieniu, obrót z zagranicą utrudniony, krajowe zaś fabryki sprzedają tylko na miejscu za gotówkę, przy stosowaniu całego szeregu niespodzianek. Hurtownie zaś i hurtownicy w obecnych warunkach prawodopodobnie mogą się obecnie jeszcze bez wojażerów obejść, albowiem popyt u nas jest większy jak podaż.

Toteż mojem zdaniem sprawa wysłania wojażerów w rejony i obwody w kraju jest jeszcze nieaktualną. Poruszam ją jednak dlatego, że na łamach prasy codziennej ukazały się w ostatnich dniach artykuły zachęcające do utworzenia organizacji i dlategoż wyrażam przekonanie, że zakres działania tych organizacji będzie czysto papierowy bez konkretnego osiągnięcia rezultatów. Niezależnie jednak od tego należałoby wobec zawieranych przez Państwo Polskie konwencji Handlowych i umów z zagranicą, otwieranych przez państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione wspólnych Izb handlowych, wyświetlić i rozpatrzyć ewentualny współudział wojażerów w nawiązaniu stosunków handlowych z zagranicą, w celu opanowania niektórych rynków zagranicznych, dla naszych wyrobów oraz zagranicznych towarów tranzytowych.

Proponuję zatem, ażeby Redakcja Przeglądu p. p. Kupcom i osobom zainteresowanym w celu oświadczenia się w tym kierunku otworzyła swoje łamy.

Leopold Spira.

Kupcy krakowscy a najem lokali sklepowych.

Dnia 7 bm. odbyło się przy licznym udziale członków Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców zebranie celem zaprotestowania przeciw zakusom wyjęcia lokali sklepowych z pod postanowień ustawy o ochronie lokatorów. Sprawę tę omówiliśmy w ostatnim numerze „Przeglądu kupieckiego", przyczem wskazaliśmy na wielkość grożącego niebezpieczeństwa.

W tym też duchu przemawiali p. I. **Schechter**, który zebranie zagaił i p. **Pacanower**, który wygłosił zwięzły referat, przyjęty gromkimi oklaskami. Mowcy podnosili, że kwestya omawiana jest sprawą bytu lub niebytu kupiectwa, że niema środków obronnych, których w obliczu grozy sytuacyi dla jej uniknięcia nie należałoby się chwycić. Jednomyślnie przyjęto następującą rezolucyę:

Pogłoski o zabiegach właścicieli realności celem wyeliminowania lokali handlowych i przemysłowych z ustawy o ochronie lokatorów wywołały żywe zaniepokojenie wśród sfer kupieckich. Gdyby bowiem te życzenia właścicieli realności spełnione zostały, doprowadziłoby to do ruiny starych, przedwojennych i solidnych firm i wyszłoby na korzyść najgorszych elementów, które zapomocą spekulacyi i praktyk paskarskich dorobiły się milionowych fortun. Ci ostatni bowiem, który przed wojną wcale nie byli kupcami chcieliby koniecznie i za wszelką cenę zdobyć lokale sklepowe na pryncypalnych ulicach, a wobec tego, że dysponują lekko zdobytymi znacznymi kapitałami, solidne kupiectwo nie mogłoby z nimi konkurować co do wysokości czynszów za lokale sklepowe. Zniesienie ochrony lokatorów dla lokali handlowych byłoby więc klęską dla najstarszych i najsolidniejszych firm kupieckich, spowodowałoby ruinę najlepszych żywiołów wśród kupiectwa i usunięcie ich z dotychczas zajętych placówek.

Zgromadzenie kupców protestuje najenergiczniej przeciw temu zamachowi, który podkopałby byt i egzystencyę kupiectwa i apeluje do Wysokiego Sejmu i wszystkich czynników miarodajnych, ażeby nie dopuściły do urzeczywistnienia tych zabiegów, które byłyby ciosem śmiertelnym dla handlu i jego najlepszych reprezentantów.

W części drugiej zebrania dał adw. **dr. Schnitzer** przegląd obecnie obowiązujących ustaw podatkowych, przeprowadzając ich porównanie z dotychczasowemi. Z zestawienia tego okazuje się, że technika podatkowa, która za czasów zaborczych stała w Małopolsce stosunkowo wysoko, rozwinęła się w kierunku ujemnym, albowiem podstawą wymiaru podatków przestała być siła podatkowa, lecz powrócono do ery przywilejowania jednych warstw (chłopstwa) na niekorzyść drugich (ludności miejskiej).

Przegląd handlowy.

Ledwoco zapowiada się ruch budowlany, który się ogranicza albo do nadbudowy jednego piętra lub budowy fabryki, a ceny materyału podniosły się do

niebywałych granic. Kosztuje przecież wagon wapna 55.000 M, wagon cementu małopolskiego 82500 M, (ale go dostać nie można), cementu Kongresówki 105,000 M, cegły 1000 sztuk 12000, drzewo tarte i wyroby stolarskie notują ceny bajeczne. Szkło taflowe krajowe 630-650 M za m².

W dziale **skór i obuwia** stała zwyżka. Kupuje się obecnie u nas już skórę boksową francuską i niemiecką, chociaż one daleko droższe są od wyrobów produkcyi krajowej. Te n. p. w Ludwinowie ostatnio mimo co tygodniowej zwyżki tak są liche, że się skóra targa jak papier, skóra zaś z Kongresówki, jest stale fałszywie wymierzona. Pod tym względem należy koniecznie stworzyć jakąś poprawę. Strejk warszawskich szewców trwa nadal i zaraża także i naszych.

Tekstylia wykazują jak było do przewidzenia stałą zwyżkę.

W artykułach **żywnościowych**, Poznańskie nareszcie zdecydowało się otworzyć granice dla niektórych cerealii. Za mąkę żytnią 70% żąda Poznańskie 605 M: mąka pszenna amerykańska wysprzedana. Nowe przesyłki nie nadchodzą. Młyny u nas żądają M 170, węgierska mąka kosztuje 29 Koron węgierskich i 6 Koron węgierskich opłaty rządowo-wywozowej. Rząd u nas stale zakupuje żyto i pszenicę, jakoteż paszę i temsamem przyczynia się do podbijania cen.

Ryż w Gdańsku wysprzedany. Cena za Burma II. 6·50 Marek niem. Tłuszcze zagraniczne wykazują ceny stale zwyżkowe.

Zapałki w Poznaniu obanderolowane 3·70 M.

R. P.

Handel z przeszkodami.

Pod naciskiem konieczności i zgodnej opinii publicznej widział się rząd polski zmuszony do usunięcia wprowadzonych w czasie wojny krępujących handel więzów i do stanięcia w teoryi przynajmniej na stanowisku wolnego handlu. W praktyce jednak— pisze „Kuryer Warszawski" — rzuca kamienie pod nogi przedsiębiorczości prywatnej i robi wszystko, aby ją okiełznać i skrępować.

Wymownym tego dowodem jest ujawniona przez Stow. kupców polskich afera cukrowa: cukru na kartki prawie się nie dostaje, okazuje się jednak, że cukier do dyspozycji jest i to w pokaźnej ilości 1 i pół tysiąca wagonów z samej tylko dzielnicy pruskiej.

Zdawałoby się, co może być prostszego nad to, aby cukier ten przekazać wydziałowi zaopatrywania i wydać ludności na kartki, skoro mamy jeszcze monopol cukrowy i jeśli wskutek tego cukier biały nabywać mogą tylko nieliczni szczęśliwcy, których stać na to, aby płacili po 400 mk. za funt rosyjski. Nie, tego nie zrobiono, cukru między ludność się nie rozdziela, nie rozdziela się go i pomiędzy poważnych kupców, lecz pozwala się bogacić na nim prywatnym pośrednikom, sprzedającym ów cukier za marki niemieckie i pobierającym 25 proc. prowizji; ci pośrednicy są tak pewni swego, że z całym cynizmem oświadczają, iż bez ich pomocy nikt frachtów nie dostanie. Naturalnie poważne kupiectwo z oburzeniem odrzuciło korzystne oferty takich pośredników i wolało zrzec się korzystnego kupna, niż uczestniczyć w tranzakcji nie dość jasnej.

Inny przykład: ministerjum aprowizacji sprzedawało masło solone; wykupili je spekulanci po 112 mk. za funt i w ciągu 2—3 dni następnych sprzedawali kupiectwu po 195—210 mk. za funt. Dlaczego nie poinformowano zrzeszeń kupieckich, aby mogły zaopatrzyć w towar swych członków, prowadzących handel jasny i mających styczność bezpośrednią z konsumentami?

Na farsę zakrawa wykonywanie w Warszawie ustawy o czasie pracy w handlu. Według uchwały rady miejskiej, sklepy powinny być otwierane pomiędzy 1 kwietnia a 1 listopada o g. 8 r. i zamykane o g. 6 w. Tymczasem komisarjat rządu na m. stoł. Warszawę udziela pozwoleń na handel od g. 9 r. do 7 w., wytwarzając w ten sposób poważną konkurencję kupcom, lojalnie stosującym się do uchwał rady miejskiej.

Granice nie są strzeżone należycie; towary, np. papierosy przemycają całemi skrzyniami z Prus i zupełnie jawnie sprzedają w podrzędnych sklepikach, z jawną szkodą solidnego kupiectwa, które ich trzymać nie może i nie chce a co najważniejsza, ze stratą skarbu państwa.

Na przykładach — nielicznych z pośród mnóstwa — wskazano i wykazano, że interes kupiectwa idzie w parze z dobrem konsumenta i skarbu państwa. A jednak... u nas racya stanu streszcza się w gnębieniu kupiectwa uczciwego i w przekonywaniu społeczeństwa, że interesy tegoż przeciwne są interesom kupieckim.

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

WOLNY HANDEL WĘGLEM ka.miennym, brunatnym koksem i brykietami. Z dniem 1 października **wchodzi w życie** nast. rozp. min. p. i h: 1) zno-

si się ograniczenia w obrocie węglem wewnątrz państwa z zastrzeżeniem, że 2) import z zagranicy, eksport zagranicę, zabezpieczenie dostaw dla kolei i instytucyi użyteczności publ. oraz kolejność wysyłek zostaną później ureglowane. 3) Wszelkie podatki węglowe winni podatnicy bezpośrednio wpłacać do właściwych kas. 4) Znosi się wszelkie świadczenia rządu na rzecz przedsiębiorstw kopalnianych i robotników.

WYWÓZ ROPY NAFTOWEJ i JEJ PRZETWORÓW. Ogłoszono w „Dzien. Ustaw“ rozporządzenie w sprawie ureglowania wywozu ropy naftowej oraz przetworów ropy naftowej.

Na mocy tego rozporządzenia wywóz przez linię celną ropy naftowej i następujących produktów naftowych: parafina i wazelina, świece parafinowe z domieszką tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, koks naftowy, asfalty naftowe i smoła naftowa, olej skalny ciemny nieoczyszczony (ropa), produkty destylacyi oleju skalnego, nafta i fotogien; oleje: solarowy, parafinowy, smarowy, bez domieszki tłuszczów, eter naftowy, gazolina, ligroina i benzyna, smary i oleje z domieszką tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, może się odbywać jedynie na podstawie wywozowych certyfikatów zwolnień, wydanych przez Państwowy Urząd Naftowy.

Pozwolenia wywozowe, wydane do dnia 13 lipca 1921 r. przez Okręgowe Urzędy Przywozu i Wywozu zachowują ważnośc aż do odwołania.

Tak się popiera handel zagraniczny i wywóz, który jest podstawowym warunkiem czynnego stanu naszego bilansu handlowego, a co zatem idzie, poprawy naszej waluty.

Z jakiej racyi w okresie wolnego handlu utrudnia się eksport ropy poza wymaganiem złożenia opłaty wywozowej, zaprawdę trudno zrozumieć. Ropa i jej przetwory należą do tych bardzo niewielu artykułów, które w obecnej sytuacyi (chociaż i tu także najlepszą konjukturę bezpowrotnie przespaliśmy) można wywozić z Polski. Niebezpieczeństwu ogołocenia kraju z produktów naftowych można było zaradzić przez wyznaczenie rafineryom obowiązku składania odpowiedniego kontygentu. Ale tu, zdaje się, chodzi tylko o utrzymanie etatyzmu.

OPODATKOWANIE MIĘSA W B. ZAB. AUSTR. Dz. Ust. Nr. 65 ogłasza rozp. Rady ministrów, uchylające moc obow. ustawy z 1877 o podatku spożywczym od mięsa i pobór podatku liniowego od przedmiotów spożywczych, wprowadzonych do zamkniętych miast Lwowa i Krakowa (w tym ostatnim na podstawie ust. z 22 XII. 1910 r.). Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1922 r.

PRZEPISY CELNE W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH. Rozporządzeniem Rady ministrów, z 19 lipca br. rozciągnięto moc obowiązującą taryfy celnej, przepisów o postępowaniu celnem oraz późniejszych rozporządzeń i przepisów celnych na województwa: wołyńskie, poleskie i nowogródzkie, oraz trzy powiaty województwa białostockiego. Na województwa te rozciągnięto także innem rozp. z tej samej daty moc obowiązującą przepisów ustawy o obrocie towarowym z zagranicą.

Kronika.

BŁP. JÓZEF KLUGER, jeden z pierwszych członków Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, człowiek zacny i ogólnie ceniony, zmarł w młodym bardzo wieku, bo przeżywszy tylko 42 lat. Krak. Stow. Kupców wyraża tą drogą ciężko dotkniętej rodzinie Zmarłego swe szczere współczucie.

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW odbył w ostatnich dniach, a mian. 25 lipca i 7 sierpnia br. plenarne posiedzenia. Oprócz załatwienia szeregu wewnętrznych spraw administracyjnych, zajmowano się sprawą spedytorską, zatwierdzono uchwały sekcyi organizacyjnej w sprawie zjazdu kupieckiego i na posiedzeniach wybrano też komisyę dla zajęcia się wyborami do sądu przemysłowego. Prezydyum zdawało sprawę z interwencyi w sprawach paszportowych i podatkowych.

ZMIANY PERSONALNE W KONSULACIE AUSTRYACKIM. Konsul austryacki w Krakowie, p. Juliusz Ledinek, który od blizko 1 i pół roku kierował tutejszą austryacką placówką paszportową, opuścił nasze miasto, powołany na inne stanowisko. Z jego następcą, p. Gastonem Veneziani, nawiązało Krak. Stow. Kupców natychmiast kontakt, który zdaje się doprowadzi do uregulowania systemu wydawania wiz do Wiednia w kierunku, odpowiadającym życzeniom kupiectwa. P. konsul Veneziani przy sposobności swej rewizyty w Krak. Stowarzyszeniu Kupców zapewnił kupiectwo, że w ramach obowiązujących przepisów zastosowywać będzie dla solidnych firm najdalej idące ułatwienia, a wszelkie

przez Stowarzyszenie mu przedłożone wnioski będą przychylnie rozpatrywane.

NOWA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH I POCZTOWYCH nastąpi w myśl uchwały prezydyum Rady ministrów z dniem 1 września b. r. — Okazuje się, że formalnie odrzucono plan Grabskiego podwyższenia danin i opłat państwowych do równi złota, a w rzeczywistości wprowadza się go w życie. Zubożeliśmy niesłychanie, lecz to nie przeszkadza rządowi nakładać ciężary takie, jakie opłacaliśmy za czasów pokojowych. O tem, żeby także oszczędzać (a biedny powinien liczyć się z wydatkami) się nie myśli. Poczta już jest luksusem, kolei używa się w niezwykłych wypadkach. A co będzie po podwyżce?

STOSUNKI HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACYĄ. Urząd zastępcy Rzeczp. czesko-słowackiej w Krakowie komunikuje nam adresy następujących firm handlowych i przemysłowych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z firmami w Polsce:

Svaz mlekarskych druzstew, Praga, Dlazdena ul. 6 prosi firmy, mogące eksportować do Czech jaja o podanie ofert.

Fabryka podwiązek, szelek etc. **Lux** w Pilznie prosi o zgłaszanie się firm, które objęłyby reprezentacyę na Polskę.

Fa. Józef **Grunsburg**, Ml. Bolesław, fabryka sukiennego obuwia, pragnie nawiązać stosunki z małopolskiemi firmami tej branży i przesłała Urzędowi zastępcy w Krakowie próbki towarów, które też zainteresowani mogą tamże oglądać.

Urząd zastępcy R. C. S. prosi o zgłaszanie swych adresów hurtowników, interesujących się importowaniem następujących artykułów: papieru drukowego, rotacyjnego, formatowego, dalej do pakowania, pisania, torebek papierowych dla kupców, szkła płytowego i gwoździ drucianych.

Adresy i oferty prosimy składać w konsulacie cz. słow. jużto bezpośrednio, jużteż za pośrednictwem „Przeglądu Kupieckiego".

FALA TANIOŚCI W POZNAŃSKIEM. Ziemianie zapewniają o swych humanitarnych uczuciach względem miast, o zapobieganiu wszelkiemu podbijaniu cen. Celują w tem specyalnie ziemianie i związki rolnicze w Poznańskiem, które szumne głoszą hasła o wykluczeniu pośrednictwa (czytaj monopolu sprzedażnym ziemian). Jak w praktyce to wygląda ilustruje nam nast. oryginalna oferta, w której żąda się: za 100 kg. ziemniaków po 1900 mk, za 100 kg. żyta 6800 mk, za żyto siewne 9000 mk, a za jęczmień zimowy 8500 mk. Rozmaite warunki i zastrzeżenia urozmaicają tę przystępną ofertę.